

7 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 11 V 1997

Docenić dar

1. „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego”

Jezus modli się do Ojca, aby nas ustrzegł od złego. W oczach Chrystusa świat jest niestety miejscem, gdzie doświadczamy zła. Do swoich Apostołów mówił Jezus, że „cały świat leży w mocy Złego” Świat jest we władaniu Księcia Ciemności, lecz Chrystus posyła na świat swoich uczniów aby głosili Ewangelię o Zbawieniu; posyła Kościół i daje mu zbawczą misję. Równocześnie modli się o zachowanie od złego, a przede wszystkim o jedność swoich uczniów.

Dziś widzimy, że ta modlitwa Jezusa jest nam nieustannie potrzebna. Wciąż doświadczamy wokół siebie zła, niesprawiedliwości i podziałów. Brak jedności wydaje się być największym i najbardziej dotkliwym złem, które w wieloraki sposób niszczy człowieka. Sytuacja ludzi końca XX wieku to często sytuacja zniszczenia, które jest niesione przez rozbitcie. Świat jest rozbity zewnętrznie i wewnętrznie.

Przez kraje i kontynenty ciągną się linie podziałów i różnic politycznych, ekonomicznych, religijnych i społecznych. Ludzie są podzieleni przez odmienne wizje życia, opcje i programy. Silniejsi uciskają i wykorzystują słabszych. Prawie w każdym kraju trwa zażarta walka o władzę i dominację jednych nad drugimi.

Rozbite są rodziny, coraz więcej rozwodów i matek wychowujących samotnie dzieci, bądź pozbywających się ich w zbrodniczy sposób. Ojcowie uciekają od swoich zadań i swego miejsca w rodzinie, dzieci nie mogą doświadczyć pełni miłości i bezpieczeństwa w rodzinie. Ludzie młodzi – zawiedzeni i oszukani – szukają zbawienia w seksie, narkotykach i alkoholu, co prowadzi do ich wewnętrznego rozbicia. Nadmierne ambicje i oczekiwania ludzi często kończą się niepowodzeniami i zdruzgotaniem ludzkiego wnętrza. Na to wszystko kładzie się cień grzechu, który dopełnia zniszczenia serca i duszy ludzkiej.

Do takiego, potrzebującego wyzwolenia i odnowienia, bo zniszczonego świata, Jezus posyła przez wieki swoich uczniów – posyła Kościół. Za dwa tygodnie rozpocznie się we Wrocławiu niezwykle ważne wydarzenie, jakim jest 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. W momencie, gdy rozbity człowiek i świat potrzebują jedności, Bóg daje nam Eucharystię – znak jedności Ciała Chrystusa, znak zjednoczenia Boga z człowiekiem, znak zbawienia i wyzwolenia.

Jezus wie, że potrzebujemy jedności w naszej ojczyźnie, w Kościele, w rodzinach, a przede wszystkim w naszych sercach; jedności pojmowanej i budowanej nie tylko po ludzku, ale opartej na fundamencie, który daje Stwórca życia i Budowniczy piękna. Bóg ma plan oraz drogę jego realizacji, która wiedzie ku celowi zjednoczenia wszystkiego w Chrystusie jako głowie, ku doprowadzeniu każdego i wszystkiego do radości zbawienia. Zapytajmy więc dziś, jaki jest ten Boży plan nakreślony przez Jezusa?

2. „Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się...”

Jezus się modlił. Chociaż był w pełni zjednoczony z Ojcem, jednak wciąż odnawiał tę swoją więź miłości, ufności i zawierzenia na modlitwie. Gdy czytamy Ewangelie, znajdujemy wiele opisów modlitwy Jezusa. Po nich zaś następują najczęściej ważne wydarzenia – mowy Jezusa, znaki, uzdrowienia czy uwolnienia opętanych. Przecież Jezus nie musiał wciąż konfrontować tego, co mówił i czynił, z Ojcem, nic (żaden grzech) Ich nie dzieliło. Jednak Chrystus to czynił. Wciąż pragnął lepiej odnaleźć się w odwiecznym planie zbawienia. Szukał – jako człowiek – doskonałego zjednoczenia z Bogiem, doskonałego zrozumienia jego woli. W końcu Jezus modlił się – co czytamy w dzisiejszej Ewangelii – o taką właśnie postawę jedności dla swoich uczniów. Znał ich bardzo dobrze i wiedział, że jako ludzie nie mogą żyć bez jedności z Ojcem (bo upadną w grzech) i bez wzajemnej jedności (bo nie byliby w stanie wypełnić powierzonej im misji). To pragnienie Jezusa zostało przez Apostołów zrozumiane i oni też modlili się, by mogli wiernie – w jedności Dwunastu – świadczyć o tym co Jezus mówił i czynił od chrztu Janowego, aż do dnia Wniebowstąpienia (I czyt.). Podstawą jedności jest modlitwa. Jedność rodzi się na modlitwie i bez modlitwy umiera.

3. „Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”

Aby zaistniała jedność, potrzebna jest jakaś więź, coś co tę jedność wytworzy. Więzią jedności – jak słyszeliśmy w II czytaniu – jest miłość. Nie można mówić

o jedności bez miłości. Jezus przez całe życie trwał w jedności z Ojcem, ponieważ karmił się miłością Ojca; dzięki niej „był w Nim”, aż do Krzyża. Zrealizował Boży plan zbawienia, bo ważniejsza dla Niego była miłość Ojca i jedność z Ojcem niż ocalenie własnego życia. *Ojcze, nie moja wola, lecz jak Ty chcesz niech się stanie* – ta modlitwa ukazuje głębię miłości w sercu Chrystusa. Jedność Ojca i Syna oparta jest na więźni miłości, którą jest Osoba Ducha Świętego. Także każde nasze budowanie wspólnoty z Bogiem czy między sobą, w oparciu o siły człowieka, bez Bożej miłości jest niemożliwe i nie doprowadzi do pełnej jedności. Tak jak Jezus musimy najpierw trwać w miłości Ojca, cenić ją wyżej od wszystkiego co posiadamy – dopiero na takim fundamencie możemy budować ludzką wspólnotę. Jednak czy mamy w naszych sercach taką miłość? Już w księdze Ezechiela Bóg stwierdził, że nie. Dlatego chce dać nam nowe serce – zdolne do kochania, serce z ciała, a nie z kamienia. Tylko miłość wypływająca z przemienionego przez Boga serca jest w stanie pokonać rozbicie i zniszczenie grzechu. Tylko taka miłość może skutecznie przeciwstawić się egoizmowi, który jest w sercach kamiennych. Dopiero na miłości Boga do człowieka i miłości ludzkiej płynącej z wrażliwego serca można budować jedność.

4. „aby tak jak my stanowili jedno”

Jedność można budować na fundamencie miłości – ale czy trzeba? Jezus nie modlił się o dobre zdrowie lub satysfakcję z działalności misyjnej dla swoich uczniów. On prosił Ojca *aby byli jedno*. Jedność jest wolą Jezusa (Boga) a nie ludzkim pomysłem. Boży plan nakreślony przez Jezusa nie ogranicza się do naszej miłości wobec Boga, czy też niektórych wybranych ludzi. Nie ogranicza się też do zewnętrznych form czy fasad, które tak łatwo przychodzi nam budować. Jezus pragnie abyśmy stanowili jedno – jak On i Ojciec. Mocą, która jednoczy te dwie Osoby Boskie – a raczej rodzi się z ich Jedności – jest Duch Święty. Bożym zamiarem jest więc by wszystkie nasze wzajemne relacje z Nim i z ludźmi miały miejsce w świetle i łasce Ducha Świętego. Dlatego też mówił do Apostołów przed Wniebowstąpieniem, by nic nie czynili sami, ale czekali na wypełnienie obietnicy Ojca – Parakleta (Łk 24, 49). Dlatego też Kościół opisany w Dziejach Apostolskich trwa w jedności bo *jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących* (Dz 4, 32). Szczerłość i autentyczność wiary to dążenie do jedności w mocy Ducha Świętego, to budowanie zgody w Jego świetle, to wypełnianie zadania zostawionego przez Jezusa, a nie realizacja ludzkiego pomysłu.

5. „aby i oni byli uświęceni w prawdzie”

Sens jedności to bycie w prawdzie, to poznanie prawdy. Bóg bowiem *pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm 2, 4). Prawdę można poznać tylko w jedności, bo ona uwalnia od zaślepienia podziałów. Prawdę o Bogu można poznać do końca (ludzkiej możliwości) tylko w jedności Ciała Chrystusowego. To poznanie prawdy prowadzi do zbawienia – pełniejszego jednoczenia z Tym, który jest Prawdą i Miłością.

6. „I tak się pomodlili”

Apostołowie przez trzy lata wsłuchiwali się w słowa Mistrza. Jednak po jego odejściu nie dowierzali swojej mądrości i gdy nadszedł ważny moment prosili o pomoc w dalszej drodze. Co my mamy czynić? Mamy się modlić. Tak jak i oni. Tak jak to czynił Kościół przez XX wieków swojego pielgrzymowania. Modlił się Chrystus i pozostał z nami, aby tam gdzie dwóch lub trzech gromadzi się na modlitwie.

Szczególnym i cudownym znakiem, jaki On nam zostawił i w jakim z nami pozostał, jest Eucharystia. Jest ona darem – sakramentem obecności i jedności Jezusa ze swoim ludem. W niej nasz Pan nieustannie modli się za nami *aby byli jedno*. W niej też tego daru jedności udziela, gdy przemiana i leczy nasze serca, napęlnia nas Swoim Duchem, uzdalnia do modlitwy i objawia wciąż prawdę o odwiecznej miłości Boga do nas. Eucharystia jest wielkim darem. Nie umiemy go jednak bardzo często docenić, nie chcemy go przyjąć.

Zbliżający się Kongres Eucharystyczny jest dla nas wszystkich wezwaniem do modlitwy. Módlmy się przede wszystkim za siebie, byśmy chcieli otworzyć serca na Bożą prawdę i miłość, która płynie z Ofiary Chrystusa. Prośmy o jedność w nas samych, naszą jedność z Bogiem i bliźnimi oraz o dar Ducha, który wyzwala i uzdalnia do miłości, jedności i trwania w prawdzie.

ks. Piotr Wawrzynek